

# **Od bliskości do obcości. Georg Brandes, Polska i kwestia żydowska**

Piotr de Bończa Bukowski

---

## Od bliskości do obcości. Georg Brandes, Polska i kwestia żydowska

---

Piotr de Bończa Bukowski

---

TEKSTY DRUGIE 2017, NR 5, S. 277–300

DOI: 10.18318/td.2017.5.19

---

### Zarys problemu

Georg Brandes, czołowy krytyk literacki i intelektualista końca XIX wieku był szermierzem nowych idei w literaturze i w życiu społeczno-politycznym, zwolennikiem tego, co w owym czasie określano jako „nowoczesne”. Duńczyk na swą sławę zapracował sobie niezliczoną ilością studiów i esejów, poświęconych wybitnym postaciom ze świata kultury i polityki – przy czym szczególny podziw zyskał jako odkrywca oraz promotor oryginalnych pisarzy i myślicieli, takich jak Ibsen, Strindberg czy też Nietzsche. Lecz gdyby przyszło wskazać jedno dokonanie, które otworzyło Brandesowi drzwi do międzynarodowej kariery, byłyby to niewątpliwie *Główne prądy literatury XIX stulecia*, sześciotomowe dzieło zredagowane na podstawie cyklu wykładów wygłoszonych na kopenhaskim uniwersytecie<sup>1</sup>. Ten znakomicie napisany wielki komparatystyczny fresk odczytywany był jako manifest nowoczesnej

---

### Piotr de Bończa

**Bukowski** – dr hab., adiunkt w Instytucie Filologii Germańskiej UJ, zajmuje się historią literatury i kultury skandynawskiej, komparatystyką literacką oraz teorią i praktyką przekładu. Współredaktor serii wydawniczej TRANSLATIO. Wydał m.in. *Suwerenność i posłuch. Problematyzacje autorytetu w wybranych utworach literackich Augusta Strindberga* (2006) oraz *M. Heydel – antologię: Współczesne teorie przekładu* (2009) i *Polska myśl przekładoznawcza* (2013). Kontakt: piotr.bukowski@uj.edu.pl

---

1 G. Brandes *Hovedstromninger i det 19de Aarhundredes Litteratur*, I-VI, Gyldendal, Kjøbenhavn 1872-1890. Wyd. polskie J. Brandes *Główne prądy literatury XIX stulecia*, t. I-V, „Prawda”, Warszawa 1881-1883 (tom I-IV); Spółka Nakładowa Warszawska, Warszawa 1885 (tom V).

literatury, która nie boi się podejmować aktualnych problemów społecznych i której naturalnym środowiskiem jest kultura wolności. Wzbudził liczne kontrowersje (zwłaszcza w Danii), ale też tak duże zainteresowanie za granicą, że Brandes wnet został zasypany ofertami gościnnych wykładów, stając się w swym czasie jednym z najchętniej słuchanych intelektualistów Europy.

Przedstawiona w *Głównych prądach* pochwała narodowej indywidualności, znajdującej swój wyraz w oryginalnej twórczości kulturowej, przemawiała ze szczególną mocą do czytelników reprezentujących narody uciśnione, walczące o suwerenność, także orężem kultury. Zachęta do twórczego wyrazu swych narodowych dążeń, nowego ich definiowania oraz modernizowania języka tej ekspresji trafiała na podatny grunt również i w podzielonej przez zaborców Polsce. Trudno zatem się dziwić, że pomysł dr. Karola Benniego, by zaprosić Brandesa do Warszawy na gościnne wykłady, zyskał bardzo licznych (i wpływowych) zwolenników<sup>2</sup>. I tak też duński krytyk odwiedził Polskę w lutym 1885 roku, dając się poznać jako zwolennik polskich dążeń niepodległościowych i pośrednik między nowoczesną, „postępową” Europą a polskimi patriotami<sup>3</sup>. Brandes zainteresował się w tym czasie polską literaturą, z którą zapoznawał się sukcesywnie, czytając dostępne przekłady i opracowania<sup>4</sup>. Do Warszawy powrócił na początku roku 1886, tym razem z wykładami o polskiej literaturze narodowej<sup>5</sup>. Również w roku kolejnym Brandes odwiedził stolicę Królestwa Polskiego, po czym przygotował do druku książkę zawierającą impresje z tych trzech pobytów w Polsce. Opublikowana w roku 1888 praca nosi tytuł *Indryk fra Polen* i jej integralną część stanowią wykłady o „Romantycznej literaturze polskiej w dziewiętnastym stuleciu”<sup>6</sup>. Nieco później, w roku 1894,

2 Zob. B. Nolin *Den gode europén. Studier i Georg Brandes' idéutveckling 1871-1893*, Norstedts, Stockholm 1965, s. 209.

3 O światopoglądowym zróżnicowaniu środowisk przyjmujących Brandesa w Warszawie zob. Z. Ciesielski *Zbliżenia skandynawsko-polskie. Szkice o kontaktach kulturalnych w XIX i XX wieku*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1972, s. 21-22. Warto przy tym zauważyć, że Brandes miał gorących sympatyków zarówno w obozie „postępowym”, jak i konserwatywnym.

4 Na ten temat zob. zwłaszcza: J. Michalik *Korespondencja Jerzego Brandesa z Polakami w Bibliotece Jagiellońskiej*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1972, XXII, s. 107 i n.

5 Wykłady te przyjęte zostały bardzo przychylnie. Zob. na ten temat np. P. Chmielowski *Odczyty Jerzego Brandesa o romantyzmie polskim*, „Ateneum” 1886 t. II, s. 345-354.

6 G. Brandes *Indryk fra Polen*, Gyldendal, Kjøbenhavn 1888. Polskie pierwsze wyd.: J. Brandes *Polska*, przeł. Z. Poznański, Księgarnia H. Altenberga, Lwów 1898. Wcześniej opublikowana została książeczka z trzema warszawskimi odczytami: J. Brandes *O poezji polskiej w XIX stuleciu*. Tryz odczyty, przeł. J.S., Nakładem A. Gruszeckiego, Warszawa 1887.

Duńczyk gościł sześć tygodni u Jadwigi i Jana Brzezińskich w Pawłowicach koło Grodziska Mazowieckiego, potem jeszcze był w Galicji (1898): najpierw w Krakowie, a następnie we Lwowie, gdzie wziął czynny udział w uroczystościach z okazji odsłonięcia pomnika Jana III Sobieskiego<sup>7</sup>. Są przesłanki, by sądzić, że ta lwowska uroczystość stanowiła apogeum przyjacielskich stosunków łączących Brandesa z Polakami. Pojawiające się w jej kontekście notatki w polskiej prasie pokazują, że atencja ze strony gospodarzy równa była szacunkowi i empatii wobec nich i wobec polskiego narodu, jakie okazywał gość z Danii. Niemniej jednak wszystkie te dowody bliskości między Brandesem a Polakami nie powinny przysłańcać znaków, zapowiadających rozbrat i obcość. Odnoszą się one do trudnych relacji polsko-żydowskich. Duński krytyk podkreślał wprawdzie, że nie zauważył przejawów antysemityzmu podczas swych wizyt w Królestwie, niemniej jednak już „dziesięć lat później” widzi w Galicji „żywy antysemityzm”, który interpretuje wszakże w kontekście tendencji ogólnoeuropejskich<sup>8</sup>.

Jeszcze przed galicyjską podróżą Brandesa Teodor Jeske-Choiński ogłosił, że krytyk jest „typowym przedstawicielem «cywilizowanego» Żyda nowych czasów”, a jego „właściwe nazwisko” to „Izydor Cohn”<sup>9</sup>. Określił też Duńczyka mianem „krytyka literackiego Izraela i burżuazji” i potępił jego światopogląd<sup>10</sup>. Brandes nie odpowiedział ani na tę, ani też na inne, wcześniejsze jeszcze, antysemickie zaczepki utrzymane w podobnym stylu<sup>11</sup>. Mocno i zdecydowanie w sprawie polskiego antysemityzmu zareagował dopiero wtedy, gdy na początku I wojny światowej doszły do niego informacje o prześladowaniach i pogromach ludności żydowskiej w Galicji, w których udział mieli brać Polacy. Wystąpienia Brandesa stały się osią konfliktu między nim a większością polskich intelektualistów, która uznała publikacje

7 Na temat tej wizyty i wizyt wcześniejszych (począwszy od poznańskiej w roku 1881) zob. szczegółowe kalendarium: P. Dahl *Georg Brandes-tidstavle 1842-1927*. Arbejdspapirer. Institut for Literaturhistorie Aarhus Universitet, Aarhus 1998.

8 J. Brandes *Lwów*, przeł. J. Klemensiewiczowa, Księgarnia H. Altenberga, Lwów 1900, s. 41.

9 T. Jeske-Choiński *Na schyłku wieku. Studium*, wyd. II, W drukarni „Wieku”, Warszawa 1895, s. 94.

10 Tamże, s. 95.

11 O deprecjonowaniu przez niektórych dziennikarzy wykładów Brandesa w Warszawie ze względu na to, że wygłosił je „Izraelita urodzony w Danii”, czy wręcz „Żydek” informował na bieżąco Bolesław Prus (tegoż *Kroniki*, t. 8, opr. Z. Szwejkowski, PIW, Warszawa 1959, s. 263). Zob. też E. Paczoska *Georg Brandes – „nasz człowiek” w Europie*, w: *Europejczyk w podróży*, red. E. Ilnatowicz, S. Ciara, Neriton, Warszawa 2010, s. 308.

duńskiego krytyka za pomówienia. Jego żydowskie pochodzenie miało, zdaniem niektórych, tłumaczyć rzekomą niechęć Duńczyka wobec polskiej sprawy narodowej.

Chciałbym tu zbadać tło, genezę i przebieg tego konfliktu, szukając odpowiedzi na pytanie, jak bliskość przerodziła się w obcość. W tym kontekście konieczne będzie naświetlenie stosunku Brandesa do kwestii żydowskiej, omówienie jego poglądów dotyczących sytuacji polskich Żydów, które kształtowały się w polu napięć politycznych dyskursów oraz przeanalizowanie wywołanego przezeń sporu o polski antysemityzm.

### Brandes i kwestia żydowska

Związek między pochodzeniem Brandesa, a jego zapatrywaniami na sprawę żydowską nie jest oczywisty, przeciwnie – to jeden z najbardziej skomplikowanych aspektów biografii duńskiego krytyka. Jego stosunek do własnej tożsamości narodowej był nacechowany licznymi napięciami i sprzecznościami, co rzutowało oczywiście na sposób, w jaki oceniał sytuację i aspiracje Żydów na świecie. Dodatkowo, niezależnie od postawy Brandesa w tych kwestiach, część otaczających go ludzi nie ukrywała opinii, że żydowskie pochodzenie w zbyt dużym bądź przeciwnie – w zbyt małym stopniu determinowało jego myśl i czyn.

Georg Brandes urodził się w roku 1842 jako Morris Cohen w rodzinie kopenhaskich Żydów, którą można określić mianem zasymilowanej. Jak wielokrotnie powtarzał, religia nie odgrywała w jego domowym środowisku większej roli<sup>12</sup>, choć w rzeczywistości on i jego bracia zostali poddani inicjacyjnym obrzędom judaizmu (obrzezanie, *bar micwa*) i byli przez większą część życia członkami Mojżeszowej Gminy Wyznaniowej (w przypadku najmłodszego – przez całe jego krótkie życie)<sup>13</sup>. W swej autobiografii *Życie* Brandes opowiada, w jakich okolicznościach po raz pierwszy dowiedział się, że jest Żydem. Słyszy więc jako dziecko, jak inny chłopiec woła do niego na ulicy, używając niezrozumiałego dlań słowa, które uchodzi ponoć za „brzydkie”. Kiedy prosi matkę, by wyjaśniła mu znaczenie tego określenia, ona tłumaczy lakonicznie, że znaczy ono „Żyd”; a gdy nalega, by pokazała mu

12 Zob. np. H. Nathansen *Jude oder Europäer. Porträt von Georg Brandes*, Rütten & Loening, Frankfurt am Main 1931, s. 168.

13 M. Thing *Georg Brandes som jøde*, w: tegoż *Jiddishland i København*, Nemos Bibliotek, København 2005, s. 108.

jakiegoś Żyda, matka unosi go, tak, by mógł ujrzeć swe odbicie w lustrze. Morris, przestraszony, wydaje z siebie krzyk<sup>14</sup>. Opowieść tę można rozumieć jako swoistą przypowieść o tym, czym dla Brandesa była żydowskość. Była ona tożsamością w dużej mierze narzuconą z zewnątrz, identyfikacją z obrazem „ja”, który pozostawał poza naturalną dla niego przestrzenią życia i działania. Ta autobiograficzna parabola tłumaczy, dlaczego Brandes tak często odrzucał tę tożsamość, twierdząc, że od dzieciństwa żydowskość była dlań w gruncie rzeczy czymś obcym<sup>15</sup>. Figura „tożsamości narzuconej” wydaje się odgrywać centralną rolę w koncentrującym się wokół kwestii żydostwa dyskursie Brandesa; sięgał on do niej w licznych narracjach, często przetwarzając ją literacko<sup>16</sup>.

Można sądzić, że będąc członkiem Mojżeszowej Gminy Wyznaniowej, Brandes powinien był wiązać swe pochodzenie z religią. Nie czynił tego jednak, co wynikało z jego światopoglądu, ukształtowanego pod wpływem nowoczesnego protestantyzmu (który uznawał religię Starego Testamentu za *de facto* martwą) oraz zakorzenionej w oświeceniu i ugruntowanej przez pozytywizm postawie „wolnomyślicielskiej”. Ważnym jej elementem było przekonanie, że należy dążyć do znoszenia różnic międzyludzkich – zarówno w obrębie wspólnoty narodowej, jak i owej wielkiej, międzynarodowej wspólnoty wolnych jednostek. Brandes twierdził, że dawniej to właśnie religie, różnice wyznaniowe, dzieliły ludzi, budowały między nimi bariery<sup>17</sup>. Wznosząc mury, powoływano się na Boga i przepełnione fałszerstwami święte księgi, tworzono mity i legendy, czyli fikcje, legitymizujące obskurantyzm i politykę wykluczenia. Stąd brały się brak tolerancji i prześladowania religijne, które dotykały przez wieki wyznawców judaizmu. Jednakże zdaniem Brandesa nowoczesność przyniosła ze sobą istotną zmianę – otóż począwszy od roku 1870 Żydzi przestali być postrzegani jako wspólnota oparta na religii. Nowa odmiana politycznego antysemityzmu, stworzona przez niemieckiego pastora Adolfa Stoeckera, wywołała u nich uczucie narodowe, wyzwoliła dumę

14 G. Brandes *Levned. Barndom og første ungdom*, Gyldendal – Nordisk Forlag, Kjøbenhavn–Kristiania 1905, s. 20.

15 H. Nathansen *Jude oder Europäer*, s. 168. Zob. H.J. Gibbons, *Georg Brandes: The Reluctant Jew, w: The Activist Critic*, ed. by H. Hertel, S.M. Kristensen, Munksgaard, Copenhagen 1980, s. 58.,

16 Por. np. przedstawioną dziennikarce „New York Timesa” impresję z podróży do Rosji, którą Brandes natychmiast przekształcił w „legendę o Chrystusie-Żydzie w Rosji”. Zob. G. Brandes *“Big, Strong, Unamiable, but Yet Lovable”*, „New York Times” May 31, 1914.

17 H. Nathansen *Jude oder Europäer*, s. 174.

z własnej etnicznej odrębności, która ostatecznie zaowocowała ideą syjonizmu. Jej istotą było, według Brandesa, zwodnicze pojęcie rasy. „Jeśli Bóg był kłamstwem, podobnym kłamstwem jest rasa”, napisał w liście do Henriego Nathansena<sup>18</sup>.

Hippolyte Taine, filozof, który był Brandesowi szczególnie bliski, w swojej *Historii literatury angielskiej* pisał o rasie jako „wrodzonych i dziedzicznych dyspozycjach” człowieka, które są różne w zależności od przynależności etnicznej. Podawał przy tym jako przykład „rasę dawnego ludu aryjskiego”, ukazującą w swej kulturotwórczej aktywności „wspólnotę krwi i ducha”<sup>19</sup>. Fakt, że niemieccy antysemita w drugiej połowie lat 70. powoływali się na determinujący charakter rasy, skłonił Brandesa do przyjęcia postawy opozycyjnej. Duński krytyk twierdził teraz zdecydowanie, że pochodzenie nie ma w sobie nic determinującego, jest w swej istocie przypadkowe<sup>20</sup>. Tożsamość jest – jak twierdził – wynikiem świadomego wyboru: on zaś za wymagowaną ojczyznę wybrał sobie Helladę, za realną – język duński<sup>21</sup>. Uważał się ponadto za kosmopolitę i obywatela świata – człowieka wolnego. Idee niezdeterminowania przyswaja sobie Brandes tak, by opisywała nie tylko rzeczywistość jednostek, ale i narodów<sup>22</sup>. W szkicu zatytułowanym *Nacjonalizm* (1901) przekonuje, że cechą charakterystyczną współczesnych narodów jest sprzeczność między oficjalną ideologią wspólnoty „czystej rasy” a sięgającym głęboko pomieszczeniem wpływów, swoistą „nieczystością” źródeł państwowości<sup>23</sup>. Zdaniem Brandesa ostrze owej mitologii „czystego narodu” skierowane jest przeciwko Żydom, którzy sytuowani są poza tak pojętą

18 Tamże. (Tam, gdzie nie wymieniam tłumacza, przekład mój – P.d.B.B.).

19 H. Taine *Rasa, środowisko, moment*, w: S. Krzemień-Ojak *Taine*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1966, s. 157.

20 M. Thing *Georg Brandes som jøde*, s. 109.

21 Zob. J. Knudsen *Georg Brandes. Magt og afmagt 1896-1914. Første bind*, Gyldendal, København 1998, s. 34.

22 Do Nathansena pisze więc: „I swego pochodzenia jestem tak pewny, jak pewnym może być ktoś, kto (1) wie, że tylko nieliczne kobiety są wierne swoim mężom, (2) zdaje sobie sprawę z tego, że wszyscy rosyjscy Żydzi pochodzą od Chazarów, zaś prawie wszyscy okcydentalni – od Francuzów, którzy nawrócili się za czasów Grzegorza z Tours.” (H. Nathansen *Jude oder Europäer*, s. 174-175).

23 W argumentacji tej widać wpływ lektury *Qu'est-ce qu'une nation?* Renana. Zob. E. Renan *What is a Nation?*, transl. M. Thom, w: *Nation and Narration*, ed. by H.K. Bhabha, Routledge, London–New York 1990, s.14.

wspólnotą narodową<sup>24</sup>. Reakcją na ów wykluczający dyskurs jest żydowski nacjonalizm, stawiający sobie za cel stworzenie państwa Izrael. I właśnie owa „reakcyjna” istota syjonizmu stanowiła dla Brandesa problem. Trudno było mu zaakceptować to, że zredukowani do swej „żydowskości” węgierscy, niemieccy czy duńscy intelektualiści przejmowali ideologię rasy, manifestując swoją odrębność i w ten sposób przekreślając nie tyle nawet ideę asymilacji, co liberalny projekt wolnego obywatela wolnego kraju, żyjącego w obrębie realnie istniejącej, usankcjonowanej historycznie wspólnoty narodowej. Obawiał się także, że dyskurs żydowskiego nacjonalizmu w fatalny sposób splecie się z pozytywistycznym dyskursem separatyzmu, głoszącym konieczność ścisłego określenia swej przynależności narodowej<sup>25</sup>. Z drugiej jednak strony Brandes postrzegał reakcję jako ogniwo postępu: w tym przypadku mogła być ona obietnicą zwrotu, który sprawi, że kwestia żydowska nabierze nowego znaczenia.

Wraz z nadejściem nowego stulecia i umacnianiem się agresywnego nacjonalizmu duński krytyk intensywniej niż dotąd poświęcał się sprawom mniejszości żydowskiej w krajach europejskich. Bronił m.in. praw obywatelskich prześladowanych w Rumunii Żydów (pozbawionych, wbrew międzynarodowym ustaleniom, ochrony prawnej), zajmowała go też sytuacja żydowskiej mniejszości w Finlandii, Rosji, a później także i w Danii<sup>26</sup>.

Ważny w tym kontekście jest zwłaszcza artykuł *Żydowscy i chrześcijańscy Rumuni* (1901), w którym Brandes nie tylko dokładnie opisuje państwowy mechanizm dyskryminacji rumuńskich Żydów, ale także wzywa Europę do podjęcia sankcji wobec młodego Królestwa Rumuńskiego, żydowską finansjerę zaś – do spekulacji mających na celu osłabienie tego państwa<sup>27</sup>. Warto pamiętać o tym tekście i jego radykalnych konkluzjach, gdyż zapowiada on późniejsze interwencje Brandesa, w tym także tę, dotyczącą polskiego antysemityzmu. Co więcej, tak właśnie interpretowany „rumuński casus”, wpisany w kontekst politycznego dyskursu American Jewish Committee i wystąpienia

24 G. Brandes *Nationalisme*, w: tegoż *Samlede Skrifter*, Femtende Bind, Gyldendal, Kjøbenhavn 1905, s. 492.

25 Na gruncie polskim por. np. wypowiedzi w tym duchu B. Prusa i R. Dmowskiego (*Dzieje Żydów w Polsce. Ideologia antysemita 1848-1914. Wybór tekstów źródłowych*, ŻIH, Warszawa 1994, s. 104-107).

26 Zob. A. Arnheim *Brandes' jødiske identitet*, „Magasin fra Det Kongelige Bibliotek” 2013 26:1, s. 44.

27 G. Brandes *Jødiske og kristne Rumænere*, w: tegoż *Samlede Skrifter*, Ellefte Bind, Gyldendal, Kjøbenhavn 1902, s. 476.



duńskiego krytyka z roku 1914, odegrał później znaczącą rolę w negocjacjach polskich polityków w USA, funkcjonując jako przykład odradzającego się wraz ze wschodnioeuropejskimi narodami państwowego antysemityzmu<sup>28</sup>.

W dołączonym do artykułu posłowniu, odnosi się Brandes także do kwestii syjonizmu, zdając dokładnie sprawę z postępów w kolonizacji Palestyny. W tekście tym trudno nie dostrzec pewnej sympatii do syjonistów, których polityczna inicjatywa dawała nadzieję „uciskanym Żydom w Galicji, Rumunii, Rosji”<sup>29</sup>. Jednocześnie wciąż widać niechęć do logiki tego przedsięwzięcia, która opierała się zdaniem Brandesa na trudnym do obrony założeniu, że Żydzi byli i są jednym narodem. Jednak pod wpływem pogromów i cierpienia Żydów podczas I wojny światowej Brandes poddał swoje poglądy dalszej modyfikacji. W eseju *Das neue Judentum* z 1918 roku uznał, że Żydzi ze Wschodniej Europy „mają prawo podjąć próbę ukonstytuowania się na własnej ziemi jako naród”, dodając, że jest to kwestia, której nie rozumiał przed laty, kiedy to Theodor Herzl publikował książkę *Der Judenstaat*<sup>30</sup>.

### Brandes, Polska i Żydzi

W swych impresjach z Polski Brandes przedstawia problematykę mniejszości żydowskiej w ścisłym powiązaniu z kwestią polskiej suwerenności narodowej. Już pierwsza konfrontacja z carskim aparatem władzy – podczas podróży do Warszawy, na granicy austriacko-rosyjskiej – uświadamia Brandesowi, że w tzw. Królestwie Kongresowym będzie miał do czynienia z narodem poddanym ciągłym represjom i szykanom. Z perspektywy liberała sytuacja jest tu jasna: dążący do odzyskania suwerenności naród polski reprezentuje kulturę wolności, zaś Rosja – wschodni despotyzm, oparty na anachronicznym, przednowoczesnym rozumieniu państwa i prawa. Warto pamiętać, że swojej negatywnej oceny rosyjskiego państwa Brandes zasadniczo nie zmienił aż do czasu rewolucji, nie dostrzegając sygnałów jego liberalizacji (także dyktaturę proletariatu oceniał później negatywnie). Mając dodatkowo na względzie rosyjskie pogromy z lat 1881-1882, o których wiedział, trudno dziwić się, że nie pochwalił prorosyjskiego zwrotu w polityce polskich pozytywistów-narodowców.

28 Zob. T. Radzik *Stosunki polsko-żydowskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki w latach 1818-1921*, Dział Wydawnictw UMCS, Lublin 1988, s. 18.

29 *Efterskrift*, w: G. Brandes *Samlede Skrifter, Ellevte Bind*, s. 484.

30 H. Nathansen *Jude oder Europäer*, s. 186.

Zdaniem Brandesa, sprawa polska ma dla wolnego świata szczególne znaczenie – gdyby bowiem naród polski został unicestwiony, byłby to cios wymierzony w same podstawy cywilizacji. Bo oto, pisze duński uczeń Johna Stuarta Milla, „wraz z każdą niknącą społecznością narodową, posiadającą swój wybitnie indywidualny charakter, życie na ziemi staje się uboższe w treść i mniej wielostronne”<sup>31</sup>. Ostateczny upadek Polski pod jarzmem zaborców oznaczałby także zagrożenie dla innych krajów i narodów. „Po Polsce upadłby jeden wolny i niezależny kraj po drugim”, ostrzega Georg Brandes. Jego poglądy w tej kwestii są tu wyraźnie współbieżne z myślą liberalnych narodowców<sup>32</sup>. Ów liberalny typ nacjonalizmu (kojarzony z włoskim ruchem „Risorgimento”) zwracał się przeciwko dużym państwom wielonarodowościowym, tłumiącym narodowe ruchy emancypacyjne<sup>33</sup>. Polska walka o byt narodowy – zarówno na płaszczyźnie politycznej jak i kulturalnej – była dla zwolenników tej myśli przykładem słusznej walki w imię ideałów wolności i braterstwa narodów<sup>34</sup>.

W tym europejskim kontekście i w świetle liberalnej aksjomatyki, walka Polaków o prawo do suwerennej państwowości zyskiwała absolutne pierwszeństwo wobec innych „wolnościowych” dążeń i celów. Jak przekonywał Brandes, oceniając „wartości i uprawnienia różnych stronnictw i sił duchowych” w Polsce, cudzoziemiec powinien kierować się jasnym kryterium: „siły oporu przeciw zasadzie zmierzającej do zniweczenia [...] indywidualności narodu”<sup>35</sup>. Liberalny postulat modernizacji społecznej zostaje w ten sposób zawieszony na mocy owego stanu wyjątkowego, w jakim żyją Polacy. Naczelną zasadą w trudnych czasach walki o byt państwowy powinna być, zdaniem Brandesa, jedność narodowa, wspólne podporządkowanie się nadrzędnemu dobru, jakim jest Polska<sup>36</sup>. Pod tym przede wszystkim kątem spogląda duński krytyk w swym studium o Polsce na sprawę żydowską.

31 G. Brandes *Polska*, s. 114. Zob. J.S. Mill *O wolności*, przeł. A. Kurlandzka, Akme, Warszawa 2002, s. 87.

32 Zob. J. Knudsen *Georg Brandes. Magt og afmagt 1896-1914. Andet bind*, Gyldendal, København 1998, s. 388.

33 Na temat historii XIX-wiecznego ruchu narodowo-liberalnego w Europie zob. B. Croce *Historia Europy w XIX wieku*, przeł. J. Ugniewska, Czytelnik, Warszawa 1998.

34 Zob. P. Alter *Nationalismus*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 1985, s. 37.

35 G. Brandes *Polska*, s. 82.

36 Podkreślając wagę indywidualności narodowej i zawieszając jednocześnie postulat postępu wolności, Brandes w dość paradoksalny sposób antycypuje teorię indywidualizmu narodowego R. Dmowskiego i Z. Balickiego.

W poświęconym kwestii jedności narodowej piątym rozdziale pierwszej impresji z Polski (jest to zatem rok 1885) Brandes podejmuje temat polskich Żydów. Jest ich, jego zdaniem, „w Polsce wiele, bo państwo polskie dało im gościnę, gdy cała Europa prześladowała ten naród [w oryginale pojęcie to się nie pojawia! – P.d.B.B.]. Nie przyjęła się tu jednak owa specjalna forma niemieckiej nienawiści, którą ochrzczono przesadną nazwą antysemityzmu”<sup>37</sup>. Niemniej jednak, jak podkreśla Brandes, prawa Żydów długo nie były zrównane z prawami reszty obywateli, mimo że wyznawcy judaizmu wielokrotnie wykazywali swe poparcie dla polskiej sprawy narodowej, walcząc w insurekcji kościuszkowskiej i domagając się zgody na walkę w szeregach wojska polskiego podczas powstania listopadowego. Brandes zmierza do tego, by pokazać, że Żydzi nie pozostawali na uboczu polskich spraw i mieli swój udział w narodowej walce i martyrologii. „Wspólne nieszczęście zadzierzgnęło węzły sympatii między Żydami i ich chrześcijańskimi współobywatelami”, pisze<sup>38</sup>. Duński krytyk stara się wykazać, że jeśli istnieją jakiegokolwiek różnice między tymi społecznościami, nie są to w żadnym wypadku różnice wynikające z przynależności do odmiennych narodów. „Gdyż Żydzi nie są narodem w narodzie. Od czasu polistopadowych represji cara „Polacy, zarówno chrześcijańskiej jak i żydowskiej wiary, czuli, iż choć nie tworzą jednej społeczności, są wszakże jednym narodem”<sup>39</sup>. Zauważmy, że jako czynnik różnicujący obie społeczności przedstawiona tu zostaje religia, która, zgodnie z poglądami Brandesa, nie czyni z Żydów współcześnie odrębnego narodu. Ale i ten czynnik nie ma, jak pokazuje duński krytyk, absolutnego charakteru, bowiem podczas rozruchów w lutym 1861 roku Żydzi modlili się w kościołach, a chrześcijanie w synagogach. Połączyło ich, zdaniem Brandesa, podniosłe uczucie narodowe.

W impresji tej można dostrzec nie tylko charakterystyczną dla zwolenników liberalnego, „wolnościowego” nacjonalizmu dość naiwną wiarę w naturalną jedność narodu jako wspólnoty ideowej, którą stymuluje i wzmacnia uczucie narodowe. Nie tylko też apologię patriotyzmu polskich Żydów, której dyskursywny schemat pozostaje do dziś niemal identyczny (wykorzystując te same przykłady z historii i literatury)<sup>40</sup>. Widać wszakże

37 G. Brandes *Polska*, s. 46.

38 Tamże, s. 47.

39 Tamże.

40 Zob. np. D. Aberbach *The European Jews, Patriotism and the Liberal State 1789-1939. A Study of Literature and Social Psychology*, Routledge, New York 2013, s. 91.

również autentyczną sympatię Brandesa do Polski. Jakieś szczególnie poczucie jedności z Polakami dochodzi do głosu czasem w drobnych nawet uwagach i porównaniach, w których autor *Polski* przy okazji ujawnia żydowski horyzont swego myślenia. Jak choćby wtedy, gdy na pytanie, czy jest na świecie naród równie nieszczęśliwy jak polski, Brandes replikuje słowami: „Wątpię; chyba Żydzi, ale ci nie są już narodem”<sup>41</sup>. W innym zaś momencie, pisząc o przenikającej polską poezję romantyczną „idei narodowości”, która ma charakter „czysto religijny”, duński krytyk określa poezję tę mianem „nowożytnej biblii”, zawierającej „księgi sędziów i proroków”, opisującej czyny Judyty, walkę Machabeuszki, a także intonującą „hymny miłości, o dźwiękach słabszych, lecz bardziej eterycznych od tych pieśni, które rozbrzmiewały w starej Palestynie”<sup>42</sup>. Paralela ta nie jest moim zdaniem jedynie chwytem wytrawnego komparatysty, jest bowiem bardzo wymowna i znacząca w kontekście stosunku Brandesa do sprawy żydowskiej. Jak wiemy, był on krytycznie nastawiony do konstrukcji narodu jako wspólnoty wyznaniowej, a w swoich esejach o literaturze starohebrajskiej starał się przedstawiać teksty biblijne jako dzieła literatury narodowej, których wartość jest niezależna od kontekstu religijnego<sup>43</sup>. Niemniej jednak uznawał, że kultura (także religijna) jest spoiwem wspólnoty narodowej. Spajała ona naród żydowski za czasów króla Dawida taką właśnie mocą wyrazu idei, którą emanuje jednocząca Polaków poezja Mickiewicza czyłowackiego. Psalmi Dawida i Krasińskiego, Mojżeszowe i Mickiewiczowskie księgi narodu jawią się jako autentyczne, nieskażone duchem kapłańsko-klerykałnym „narodowe książki do modlitwy”<sup>44</sup>. Wydaje się, że w świetle tej paraleli starożytne i nowożytne księgi biblijne postrzegać można jako historyczne świadectwa świadomości narodowej, której zachowanie jest kwestią życia i śmierci poddanej opresji wspólnoty. Trudno oprzeć się przy tym wrażeniu, że konfrontacja ze sprawą polską miała dla Brandesa także wymiar szczególnie, prowadząc go do swoistej hermeneutyki własnego „ja” i wyjścia poza ostentacyjny dyskurs autokreacji. Poznając to co obce, zyskiwał on szansę lepszego poznania siebie i zintegrowania swej tożsamości

---

41 G. Brandes *Polska*, s. 141.

42 Tamże, s. 208.

43 Zob. np. G. Brandes *Sangenes Sang*, w: tegoż *Samlede Skrifter, Ellevte Bind*, Gyldendal, Kjøbenhavn 1902, s. 402.

44 G. Brandes *Polska*, s. 209.

kulturowej. Prześwitujący przez jego fresk Polski obraz „starej Palestyny” jest naturalnym efektem tego procesu.

Przedstawione w takim ujęciu, pozostają sprawy polsko-żydowskie w domenie poetyki bliskości i dialogu. Oczywiście, zarysowana przez Brandesa rzeczywistość społeczno-polityczna jest mocno wystylizowana i wpisana w porządek bliskich mu politycznych dyskursów. Z pewnością odległa jest od tej rzeczywistości, której częścią była wzajemna nieufność Polaków i Żydów, częsta niechęć do asymilacji i uczestnictwa w życiu dominującej większości z jednej strony, dyskryminacja i zachowania antysemityczne z drugiej. Jednakowoż w swoich wspomnieniach pisze Brandes: „nie jest tak istotne, czy wrażenia i uczucia, które zawładnęły nami w określonym czasie są wiernym odbiciem otaczającej nas rzeczywistości, lecz czy mają i będą mieć znaczenie dla nas samych”<sup>45</sup>. Współbrzmi ta wypowiedź z filozoficznym dyskursem impresjonizmu, podejmującym refleksję nad współtworzoną przez człowieka prawdą wrażeń<sup>46</sup>. Ważne zatem jest znaczenie, jakie omawiane tu impresje miały dla samego Brandesa. A miały je nie tylko w kontekście hermeneutycznym, ale także i politycznym, jako apoteoza asymilacji, której towarzyszy jedność narodu i solidarność. Duński krytyk był podówczas równie surowy wobec przejawów antysemityzmu, co wobec żydowskiego separacjonizmu oraz reakcyjnych, jego zdaniem, rojeń o współczesnej odrębności narodowej Żydów.

### **Brandes i spór o rolę Polaków w wojennych pogromach Żydów**

Spór i rozbrat z Polakami bardzo przygnębił duńskiego krytyka. W przytoczonym przez Henriego Nathansona liście, Brandes w zadziwiająco szczerzy sposób podsumowuje swoją postawę w kontekście tego sporu: „Galicyjscy i rosyjsko-polscy Żydzi, których miałem okazję obserwować na miejscu począwszy od roku 1885 [...] są (1) okropnie brudni, (2) w interesach całkowicie pozbawieni sumienia. Moja antypatia do nich nie powstrzymała mnie przed tym, by złożyć tym paskudnym ludziom w ofierze największą życzliwość jakiej doświadczyłem na świecie, mianowicie życzliwość Polaków, w których kraju byłem uwielbiany, po to by teraz stać się przedmiotem odrazy”<sup>47</sup>.

45 G. Brandes *Levned. Snevringer og Horisonter*, Gyldendal – Nordisk Forlag, Kjøbenhavn – Kristiania 1908, s. 109.

46 Por. H. Bahr *Impressionismus*, w: *Die Wiener Moderne*, Hrsg. von G. Wunberg, Reclam, Stuttgart 1995, s. 257-259.

47 H. Nathansen *Jude oder Europäer*, s. 177-178.

Można zatem sądzić, że Brandes – paradoksalnie – wstawiając się za obcymi, złożył im w ofierze przyjaźń łączącą go z ludźmi mu bliskimi, z Polakami. Czy jest to wiarygodna interpretacja niefortunnnych wydarzeń, czy też pełna emfazy retoryka, ujawniająca powszechne w tym czasie uprzedzenia zasymilowanej żydowskiej elity wobec tzw. *Ostjuden*<sup>48</sup>? Kwestię tę rozjaśnić może przyjrzenie się bliżej źródłom i przebiegowi tego konfliktu.

Tryumfalny marsz szowinistycznego nacjonalizmu ku wojnie oraz ciągle narastanie nastrojów antysemitycznych bardzo wpłynęły na stosunek Brandesa do kwestii narodowych<sup>49</sup>. Uczucie narodowe, któremu jeszcze niedawno przypisywał dużą wartość, chwając jego szlachetne manifestacje, teraz kojarzy mu się z agresywnym nacjonalizmem i imperializmem. Owa „wojenna istota” uczucia narodowego, dostrzegana przezeń już znacznie wcześniej<sup>50</sup>, w czasach I wojny światowej objawiła swą złowrogą naturę, wywołując fale okrucieństw, w tym także pogromów ludności żydowskiej. Wiek XX okazał się w oczach Brandesa czasem zmierzchu ideału politycznej wolności<sup>51</sup>.

Zgodnie z informacjami, które podaje biograf Brandesa, Jørgen Knudsen, 17 października 1914 roku, duńskiego krytyka odwiedza w Kopenhadze dr Simon Millner, żydowski właściciel ziemski i przedsiębiorca o niejasnych intencjach i – jak się okazuje później – skłonności do oszustw<sup>52</sup>. Twierdzi, że przyjechał prosto z Lublina i opowiada o straszliwych pogromach Żydów na zdobytych przez Rosję ziemiach Austro-Węgier, w których udział biorą Polacy. Zbulwersowany Brandes reaguje szybko: natychmiast pisze oskarżycielski artykuł *Sytuacja w rosyjskiej Polsce* i publikuje go

---

48 Na temat dyskursywnych uwarunkowań tych uprzedzeń zob. Z. Bauman *Wieloznaczność nowoczesna – nowoczesność wieloznaczna*, przeł. J. Bauman, PWN, Warszawa 1995, s. 181-188. Brandes skłonny był czynić wschodnich Żydów odpowiedzialnymi za wzrost nastrojów antysemitycznych (por. H. Nathansen *Jude oder Europäer*, s. 175), wpisując się w dyskurs tzw. żydowskiego antysemityzmu przełomu wieku (zob. H. Haumann *Historia Żydów w Europie Środkowej i Wschodniej*, przeł. C. Jenne, Adamantan, Warszawa 2000, s. 214).

49 Zob. F. Lundgreen-Nielsen *Georg Brandes og dansk identitet*, „Danske Studier” 1999, s. 170.

50 Zob. J. Brandes *Uczucie narodowe*, przeł. W.R., Nakładem „Przeglądu Poznańskiego”, Poznań 1894, s. 24.

51 Zob. J. Brandes *Europe Drifting Backwards. Ruminations of a Disillusioned Liberal*, „The Living Age” 14 March 1925, s. 590.

52 J. Knudsen GB. *En Georg Brandes-biografi*, Gyldendal, København 2008, s. 559.

25 i 26 października w czasopiśmie *Politiken*<sup>53</sup>. Tekst zostaje rychło przełożony na inne języki, poszerzając swój krąg odbiorców, by na koniec ukazać się w tomie zatytułowanym *Świat na wojnie*<sup>54</sup>. Bez wątpienia odegrał on kluczową rolę w politycznym dyskursie wokół kwestii Żydów i niepodległości Polski.

Artykuł zaczyna Brandes od stwierdzenia, że zaborcy prześcigają się w wydawaniu odezw i manifestów nakłaniających Polaków do tego, by poparli ich wojenne racje i działania, w zamian za obietnice mało realnych ustępstw. Polacy miraż te z reguły odrzucają, upierając się przy idei całkowicie suwerennej ojczyzny – idei, którą Brandes w aktualnej sytuacji politycznej uważa za utopijną. Marzenia o niezawisłej ojczyźnie przybierają formę wojującego nacjonalizmu. Oto „wprawione w stan wrzenia uczucie narodowe, którego opary wpędzają w szaleństwo całą Europę, mąci umysły Polaków, pozbawiając ich wspaniałości i humanitarności, nie mówiąc już o rozsądku, dla którego w roku 1914 wybiła czarna godzina”<sup>55</sup>, wyrokuje Brandes. Jednocześnie przypomina o tym, że dotąd dobitnie wyrażał swój entuzjazm dla sprawy polskiej i uparcie jej bronił. Teraz jednak decyduje się, by przeciwko Polakom wystąpić jako rzecznik sprawy żydowskiej.

Główną przyczyną cierpień Żydów we wschodniej Polsce jest, zdaniem Brandesa, skrajnie dyskryminacyjna polityka carskiej Rosji, która generuje akty przemocy, a nawet pogromy. Jednak podczas gdy w przypadku Rosji antysemicka przemoc wiąże się przede wszystkim z niebywałą wprost ciemnotą prostego ludu, to Polacy nie mogą, jak twierdzi duński krytyk, usprawiedliwić się tak daleko posuniętą ignorancją. A tymczasem nienawiść do Żydów nie jest wśród Polaków mniejsza niż wśród Rosjan. Jest przy tym niezrozumiała, gdyż ludy te łączy wspólna historia, pełna wzniosłych momentów jedności i solidarności<sup>56</sup>.

Brandes podaje następnie przykłady nieprzyjaznej Żydom polityki, która – zwłaszcza w przypadku bojkotu ekonomicznego rozpropagowanego przez Narodową Demokrację w odwecie za rzekomą nielojalność Żydów podczas

53 Tamże. Zob. także tegoż *Georg Brandes. Uovervindelig taber 1914-27. Første bind*, Gyldendal, København 2004, s. 148-150

54 G. Brandes *Verdenskrigen*, Gyldendal – Nordisk Forlag, København – Kristiania 1916. Rok później ukazał się angielski przekład książki w Nowym Yorku nakładem wydawnictwa Macmillan.

55 G. Brandes *Tilstande i russisk Polen*, w: tegoż *Verdenskrigen*, s. 122.

56 Tamże, s. 126-127.

wyborów do Dumy – miała stać się zachętą do pogromów<sup>57</sup>. Dla Duńczyka trudna do zrozumienia była postawa polskich wolnomyslicieli i pozytywistów, takich jak Andrzej Niemojewski i Aleksander Świętochowski (skądinąd, wraz z Romanem Dmowskim, wyznawców głoszonego przez niego samego antyromantycznego programu polityki realnej), którzy w swym dyskursie politycznym sięgać mieli do antysemitycznych schematów myślenia. Szczególnie przykry był dla niego fakt, że do obozu Dmowskiego dołączyć miał rzekomo Świętochowski, niedawno jeszcze chwalony przezeń jako postępowy, liberalny pisarz i publicysta, „najbardziej nieprzejednany wróg nacjonalizmu”, autor cenionego przez Duńczyka opowiadania *Chawa Rubin*<sup>58</sup>.

Zdaniem Brandesa, pokłosiem propagującej ksenofobię narodowej ideologii stały się pogromy w Wieluniu i w innych miejscach – mające miejsce jeszcze przed wybuchem wojny<sup>59</sup>. Autor artykułu tłumaczy, że falę eskalowanej przez Polaków przemocy przerwał „rząd rosyjski”, obawiając się „umocnienia polskiego nacjonalizmu”. Lecz wezbrała ona ponownie po wybuchu wojny – wtedy jednak władze Rosji nie zdecydowały się na żadną reakcję. Aktom przemocy towarzyszyły kłamliwe oskarżenia Żydów – o zdradę, szpiegostwo, przemyt pieniędzy, zatrutowanie studni, z których korzystali żołnierze. Odżyły dawne przesady i legendy o podstępnej, zdradzieckiej naturze Żydów, których swoistym archetypem jest opowieść o Judaszu – archetypem od stuleci legitymizującym, jak podkreśla Brandes, przemoc i gwałty<sup>60</sup>.

Długa i pojawiająca się dość zaskakująco w interwencyjnym artykule prasowym dygresja o postaci Judasza i jego roli w Ewangeliach służy Brandesowi

57 Brandes zwrócił tu uwagę na fakt, który stał się później koronnym dowodem integralnego, politycznego antysemityzmu polskich narodowców i którego konsekwencje były – zdaniem wielu Żydów – poważniejsze nawet niż skutki pojedynczych pogromów. Pogląd taki reprezentował lider American Jewish Committee, L. Marschall, który m.in. na spotkaniu z Dmowskim, Paderewskim i Georgiem Brandesem w Paryżu 28.11.1918, twierdził, że „bojkot od pogromów gorszy”. Zob. K. Zieliński *Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach Królestwa Polskiego w czasie pierwszej wojny światowej*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2005, s. 89.

58 G. Brandes *Tilstande i russisk Polen*, s. 131–132. O Świętochowskim zob. G. Brandes *Polska*, s. 76. W tym akurat przypadku Brandes nie był dobrze poinformowany: w interesującym go okresie Świętochowski wielokrotnie wypowiadał się przeciwko antysemityzmowi w imię solidaryzmu i demokratyzmu, zaś publicystykę endecką piętnował jako przejaw „bandytyzmu politycznego” (zob. M. Brykalska *Aleksander Świętochowski. Biografia*, t. 2, PIW, Warszawa 1987, s. 203, 210, 224).

59 G. Brandes *Tilstande i russisk Polen*, s. 132.

60 Tamże, s. 135.



do przygotowania gruntu pod oskarżenie o religijne podłoże pogromów. Duńskiemu krytykowi zależy bowiem na tym, by zamieszki i przemoc na tle etnicznym pozbawić politycznej determinanty i wszelkiej racjonalności, sprowadzając je do manipulowanej przez polskich nacjonalistów nienawiści na tle religijnym i rasowym. Jej efektem były rosyjskie i austriackie pogromy m.in. w Bychawie, Janowie i Kraśniku, których bezpośrednią przyczyną miały być denuncjacje Polaków<sup>61</sup>. Brandes odrzuca przy tym zarzut, że podejrzania o zdradę i szpiegostwo, przede wszystkim na rzecz Niemiec, mogły być sprowokowane przez progermańskie sympatie większości Żydów, uznając ten trop myślenia za zbieżny z stworzonym przez chrześcijan antysemitycznym stereotypem „żydowskiego zdrajcy”<sup>62</sup>.

Krytykując ten rodzaj narracji i wskazując na dochodzące w nim do głosu stereotypy, Brandes pomija polityczny kontekst, w jakim powstawały wojenne relacje na temat prześladowań Żydów, a także ich specyficzną poetykę. Były one siłą rzeczy wpisane w propagandę wojenną sił niezainteresowanych suwerennością Polski i często uciekały się do hiperbolizacji, obliczonych na efekt prasowy. Poetyka tego typu narracji obejmowała stały repertuar motywów, m.in. motyw kozła ofiarnego i mityczną niemal postać „jedynego sprawiedliwego”, którym często okazywał się prawosławny ksiądz, ratujący Żydów i demaskujący polski spisek (ludność prawosławna prezentowana była zresztą zwykle w pozytywnym świetle)<sup>63</sup>. W istocie wiele wskazuje również na to, że żydowską odpowiedzią na niewątpliwe akty brutalnej antysemitycznej przemocy, kojarzące się często ze starotestamentalną apokaliptyką, były swoiste wojenne hagady, legendy „tkane z westchnień i łez”<sup>64</sup>. Ten właśnie rodzaj emocjonalnej autentyczności w dochodzących doń podczas wojny relacjach polskich Żydów mocno przemawiał do Brandesa.

61 Tamże, s. 137.

62 Tamże, s. 140. Brandes nawiązuje tu koncepcji antysemityzmu jako zlaicyzowanego antyjudyzmu, celowo nie eksponując w swym wywodzie jego kontekstu społeczno-politycznego. Zob. analogiczną strategię argumentacyjną w pracy J. Katza *From Prejudice to Destruction: Anti-Semitism, 1700-1933*, Harvard University Press, Cambridge, MA 1980.

63 Pisze o tym wnikliwie K. Zieliński (*Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach Królestwa Polskiego w czasie pierwszej wojny światowej*, s. 164-165).

64 Myśl tę formułuje jeden ze świadków galicyjskich pogromów, Solomon Zejnwit Rappoport (Szymon An-ski). Zob. S. An-ski *Tragedia Żydów galicyjskich w czasie I wojny światowej. Wrażenia i refleksje z podróży po kraju*, przeł. K.D. Majus, Południowo-Wschodni Instytut Naukowy, Przemysł 2010, s. 53.

Georg Brandes zamyka swoją narrację pełnym emfazy apelem do sumienia Polaków, którzy, jako naród poddany opresji, powinni, jego zdaniem, pamiętać o tym, że Żydzi w swej historii doświadczyli znacznie więcej zła niż oni, nie plamiąc się nigdy zdradą własnego ludu (w przeciwieństwie do samych Polaków) czy też ludów słowiańskich, które udzieliły im kiedyś gościny. Zapewnia także wszystkich, że źródłem jego indygnacji i interwencji nie jest bynajmniej narodowa solidarność (pada tu nawet określenie „rasowa”): „podnoszę swój głos nie ze względu na moją krew, lecz ze względu na moje przekonania”, pisze. I dodaje: „Żydzi cieszą się [dziś] moją sympatią nie jako Żydzi, lecz jako ci, którzy są uciskani i ciemiężeni”<sup>65</sup>.

Głos Brandesa w sprawie pogromów w „rosyjskiej Polsce” odbił się na świecie szerokim echem. W jego rozpowszechnianiu pomagali duńskiemu krytykowi naczelny rabin Kopenhagi David Simonsen i Simon Millner<sup>66</sup>. Duże znaczenie miała w tym kontekście działalność Biura Organizacji Syjonistycznej w Kopenhadze (od roku 1915), które zbierało i publikowało zeznania świadków pogromów, a także materialne dowody polskiego antysemityzmu<sup>67</sup>. Z organizacją tą współpracowały żydowskie komitety i stowarzyszenia, które stawiały sobie za cel interweniowanie w sprawach dotyczących przesładowań Żydów na terenach objętych wojną. One to właśnie podchwyciły i rozpowszechniły ten i kolejne interwencyjne artykuły Brandesa, które za sprawą działaczy z American Jewish Committee (z Louisem Marshalllem na czele) i dziennikarza „The Day” Hermana Bernsteina wykorzystane zostały w szeroko zakrojonej antypolskiej kampanii<sup>68</sup>. Wpisywały się one bowiem znakomicie w narrację tych środowisk, zgodnie z którą „naród polski nie dorósł do wolności”, gdyż „Polacy stali się narodem pogromszczyków” (H. Bernstein)<sup>69</sup>. Polscy politycy, zwłaszcza przedstawiciele Komitetu Narodowego Polskiego, próbując sobie zjednać amerykańskie władze dla sprawy polskiej niepodległości, musieli stawiać czoła tej narracji, eksponującej polski antysemityzm i kreującej lęk przed perspektywą odrodzenia się państwowości polskiej. Dotyczyło to zwłaszcza Dmowskiego, któremu często przypomniano

65 G. Brandes *Tilstande i russisk Polen*, s. 142.

66 J. Knudsen *GB*, s. 559.

67 Zob. K. Zieliński *Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach Królestwa Polskiego w czasie pierwszej wojny światowej*, s. 154.

68 Zob. T. Radzik *Stosunki polsko-żydowskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki w latach 1918-1921*, s. 13.

69 Za: tamże, s. 12.

relacje dobrze znającego polskie sprawy Brandesa<sup>70</sup>. Z uwagi na otwarcie konfrontacyjne nastawienie Dmowskiego i innych narodowych demokratów do Żydów, jego wysiłki na tym polu były nieskuteczne<sup>71</sup>. Warto przy tym pamiętać, że sam Brandes był przez dużą część żydowskich działaczy w USA traktowany instrumentalnie, gdyż jego pacyfistyczne poglądy i sceptycyzm wobec żydowskiego nacjonalizmu budziły w tych kręgach otwartą niechęć. Krytyk unikał przy tym deklaracji politycznych, drażniąc Amerykanów swą „strategią neutralności”. Niemniej jednak naturalne w tym kontekście dla Polaków skojarzenie osoby Brandesa z kampanią mającą na celu zniweczenie planów restytucji suwerennej Polski miało okazać się fatalne dla dalszych relacji duńskiego krytyka z Polakami.

W styczniu 1915 roku Brandes otrzymuje z Polski list, z którego wynika, że został przez Millnera wprowadzony w błąd, co jednak nie skłania go do zerwania współpracy z przedsiębiorcą – przeciwnie, zacieśnia się ona po zapewnieniach tegoż, że mylił się nieznacznie, natomiast w efekcie zapewnił Brandesowi ogromną popularność w kręgach rosyjskich postępowców, co miało dla krytyka duże znaczenie<sup>72</sup>. Publikuje on zatem w lutym kolejny artykuł, *Podburzanie do pogromów*, w którym podtrzymuje swoje wcześniejsze zarzuty, dodając nowe: otóż w przeciwieństwie do rosyjskiej inteligencji, polska nie odnosi się krytycznie do prześladowań Żydów, nie potępia ich, ani nie nawołuje do opamiętania. Humanitaryzmowi Władimira Korolenki i Maksyma Gorkiego przeciwstawiona tu zostaje wroga Żydom postawa Andrzeja Niemojewskiego i Aleksandra Świątochowskiego<sup>73</sup>.

70 Podczas rozmowy z Marшалlem w roku 1919 Dmowski, przyparty do muru, oświadczył, że Brandes został zmuszony do odwołania swych oskarżeń wobec Polaków. Ten jednak w rzeczywistości nie odwołał żadnego ze swych głównych oskarżeń. Zob. *Jews Gave Public Note to President*, „New York Times” 30 June 1919.

71 Zob. na ten temat G. Krzywiac *Komitet Narodowy Polski wobec kolektywnej przemocy antysemitycznej. Przyczynek do dziejów antysemityzmu nacjonalistycznego na ziemiach polskich (1917-1919)*, w: *Przemoc antyżydowska i konteksty akcji pogromowych na ziemiach polskich w XX wieku*, red. K. Zieliński, K. Kijek, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2016, s. 89-121. Autor tej publikacji w omawianej tu kwestii pogromów przyjmuje perspektywę Brandesa.

72 J. Knudsen GB, s. 559-560. Zob. także J. Knudsen *Georg Brandes. Uovervindelig taber 1914-27*, s. 151.

73 G. Brandes *Ophidselse til Pogromer*, w: G. Brandes *Verdenskrigen*, s. 145. Korolenko i Gorki protestowali już od lat 90. przeciwko carskiej polityce pogromów, zob. F. Battenberg *Żydzi w Europie. Proces rozwoju mniejszości żydowskiej w nieżydowskim środowisku Europy 1650-1933*, przeł. A. Soróbka, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 2008, s. 380.

Artykuły duńskiego krytyka sprowokowały sporo polskich odpowiedzi, polemik i stanowisk – oficjalnych i prywatnych. Wyróżniają się tu dwa dłuższe teksty z roku 1915: opublikowana w marcu w Kopenhadze broszura autorstwa Ernesta Łunińskiego (właśc. Ernesta Arnolda Deichesa) *Polska pod pręgierzem. Odpowiedź profesorowi Georgowi Brandesowi* oraz ogłoszony w kwietniu w szwedzkim konserwatywnym dzienniku „Nya Dagligt Allehanda” artykuł Władysława Konopczyńskiego *Stosunki w Królestwie Polskim*.

Duże znaczenie ma w tym kontekście książeczka Łunińskiego, wykształconego w Uniwersytecie Jagiellońskim historyka i publicyście żydowskiego pochodzenia, autora m.in. broszury o Berku Joselewiczu. Autor *Polski pod pręgierzem* stara się najpierw wyjaśnić duńskiemu odbiorcy skomplikowaną istotę stosunków polsko-żydowskich, przedstawiając Żydów jako grupę etniczną w większości nieskłoną do asymilacji, która to na zachodzie Europy jest czymś oczywistym<sup>74</sup>. Taka właśnie postawa wschodnich Żydów, którzy rzadko identyfikują się z Polską jako ojczyzną, jest – zdaniem Łunińskiego – cynicznie wykorzystywana przez władze carskie, zainteresowane tym, by kreować na ziemiach polskich podziały i wzniecać konflikty<sup>75</sup>. I z pewnością oskarżenia Brandesa, z których wynika, że to Polacy ponoszą największą winę za antysemicką przemoc w Galicji, są Rosjanom na rękę. Co się zaś tyczy przedstawionych w artykule *Sytuacja w rosyjskiej Polsce* przykładów dyskryminacji i okrucieństwa, to, zdaniem Łunińskiego, są one opisane ogólnikowo i nie poparte dowodami<sup>76</sup>. Spora część narracji o zajściach w Bychawie, Kraśniku i Janowie, poddana krytycznej analizie, jest, według autora, nieprawdopodobna, oparta na fantazjach i nadinterpretacjach, w których centralną rolę odgrywa demoniczny obraz okrutnego, przepełnionego nienawiścią rasową Polaka<sup>77</sup>. Łuniński dziwi się temu, że Brandes przed odmalowaniem tego obrazu, który kolportowany jest teraz po całej Europie, nie podjął żadnej próby sprawdzenia wartości swoich informacji<sup>78</sup>. Trzeba jednak przyznać, że narracja Brandesa nie odbiegała zasadniczo od (trudnych dziś do zweryfikowania) relacji, które mniej więcej w tym czasie docierały prywatnymi kanałami informacji do

74 E. Luniński *Polen i Gabestokken. Et Svar til Professor Dr. Georg Brandes*, Albert Sørensens Boghandel, København 1915, s. 7.

75 Tamże, s. 8.

76 Tamże, s. 14.

77 Tamże, s. 15 i n.

78 Tamże, s. 21.

Europy Zachodniej i zawierały oskarżenia o polski antysemityzm. Brandes, uznając Millnera za jednego z wielu wiarygodnych świadków, mógł zatem nie widzieć potrzeby weryfikacji jego opowieści.

Artykuł Władysława Konopczyńskiego, sympatyzującego z Dmowskim historyka, podówczas docenta, później profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, ukazał się w kraju pod tytułem *O pogromach w Polsce (Odpowiedź Jerzemu Brandesowi)*. Autor nie neguje tu konfliktu polsko-żydowskiego, lokując go przede wszystkim na płaszczyźnie ekonomicznej „walki o byt”, a jego eskalację wiążąc z narastającą falą żydowskiego nacjonalizmu<sup>79</sup>. Zapewnia jednocześnie, że „walka ta nie przybiera postaci krwawych pogromów w stylu kiszyniowskim”, gdyż nie pozwala na to ani polska kultura, ani interes społeczny<sup>80</sup>. Krytykuje także mitologizującą realną politykę wojenną „legendę o Judaszu”, która skłania do interpretacji wszelkich „wojennych szkód żydowskich” w świetle religijnego antysemityzmu<sup>81</sup>. Niemniej jednak w swym dyskursie sam Konopczyński prezentuje podobną mitologizującą strategię, wysnuwając fantastyczne teorie i polityczne legendy na temat antypolskich spisków Żydów. Autor wytyka także Brandesowi brak orientacji politycznej, zauważając, że o wiele słuszniej interpretuje sytuację w Królestwie Polskim pismo „The American Hebrew”, stwierdzając: „Rosja reakcyjna morduje grabi lub wypędza Żydów [...] – a Rosja liberalna jak zwykle oburza się za to na Polaków”<sup>82</sup>.

Brandesa nie przekonały żadne krytyczne wystąpienia i argumenty Polaków (w tym także Żydów galicyjskich<sup>83</sup>), co więcej, nawet aresztowanie Simona Millnera, oskarżonego o liczne oszustwa, nie wzbudziło w nim wątpliwości co do wiarygodności faktów, na które się ten powoływał. Fakty te pośrednio miał potwierdzać w swym liście galicyjski rabin Benzion Katz, choć był w tym opisie mało konkretny, a bardzo emocjonalny<sup>84</sup>.

79 W. Konopczyński *O pogromach w Polsce (Odpowiedź Jerzemu Brandesowi)*, w: tegoż *Umarli mówią. Szkice historyczno-polityczne*, Księgarnia Karola Rzepeckiego, Poznań 1929, s. 90-91.

80 Tamże, s. 91.

81 Tamże, s. 93-94.

82 Tamże, s. 94.

83 Por. M.M. Drozdowski *Ignacy Jan Paderewski. Zarys biografii politycznej*, Interpress, Warszawa 1986, s. 81.

84 J. Knudsen GB, s. 56o. Zob. także J. Knudsen *Georg Brandes. Uovervindelig taber 1914-27*, s. 152.

Zarzucono Brandesowi w tym kontekście, że dał się zmanipulować oddziałującej w Danii propagandzie Niemieckiej<sup>85</sup> oraz antypolskiemu dyskursowi żydowskich nacjonalistów, zwłaszcza amerykańskich. Z pewnością ów drugi czynnik miał nań nieznaczący wpływ, lecz decydujące tu było utwierdzające się w nim przekonanie, że w światowej wojnie nacji, która z pewnością zmieni układ sił narodowych w Europie, Żydom grozi śmiertelne niebezpieczeństwo. Klęska projektu asymilacyjnego może w tych okolicznościach oznaczać wyrok na „bezzaświatowych”, „obcych” w świecie szowinistycznego patriotyzmu semitów<sup>86</sup>.

Relacje między Brandesem i Polakami uległy w okresie wojennym daleko idącemu usztywnieniu: duński krytyk jeszcze w roku 1918 protestował przeciw pogromom w Galicji, następnie zaś – zdaniem wielu – lobbował na rzecz narzucenia Polsce na konferencji pokojowej w Paryżu traktatu mniejszościowego, rzekomo koniecznego, by chronić polskich Żydów<sup>87</sup>. Polscy intelektualiści oskarżenia o antysemityzm odrzucali, wytykając Brandesowi, że kierując się uprzedzeniami wobec polskiego narodu, szkodzi sprawie jego niepodległości. Wzajemna wrogość przybrała z biegiem czasu formę żalu i nieufności, by w końcu przeistoczyć się w dystans i obcość, których nie zmieniła nawet śmierć Georga Brandesa 19 lutego 1927 roku<sup>88</sup>.

### Zakończenie: od konfliktu do rozumienia

Cytowany już autor biografii Brandesa, Jørgen Knudsen, używa mocnych słów, podsumowując epilog historii sporu duńskiego krytyka z polskimi elitami, którego przedmiotem były prześladowania Żydów: „Lecz unurzana

85 Zob. P. Jaworski *Polska niepodległa wobec Skandynawii 1918-1939*, Wydawnictwo UWr, Wrocław 2001, s. 20-21.

86 Nie ma zatem racji M. Petelska, która przekonuje, że publikując swoje artykuły o udziale Polaków w wojennych pogromach Żydów Brandes chciał przede wszystkim zaprotestować przeciwko „szaleństwu wojny jako takiej”. Występował on bowiem wtedy jako rzecznik Żydów – poddanych przemocy i zagrożonych eksterminacją. Zob. M. Petelska *Antypolskie czy antywojenne? Wokół wystąpienia Georga Brandesa z 1914 r.*, w: *Rok 1914. Jaka Polska, jaki świat?*, red. I. Sakowicz-Tebinka, Wydawnictwo UG, Gdańsk 2016, s. 221.

87 Zob. M. Brykalska *Aleksander Świętochowski. Biografia*, t. 1, PIW, Warszawa 1987, s. 388.

88 W prasie polskiej ukazało się wtedy sporo artykułów wspomnieniowych o duńskim krytyku, w których część przypominała zasługi Brandesa dla sprawy polskiej (m.in. pióra Łunińskiego w „Świecie”). Zob. P. Jaworski *Polska niepodległa wobec Skandynawii 1918-1939*, s. 20.

w żydowskiej krwi polska Piłsudskiego nie uważa, że ma mu za co dziękować<sup>89</sup>. Dlatego też, pisze Knudsen, „smutnym zakończeniem tej historii” jest „totalne ignorowanie” osoby Brandesa przez winnych mu wdzięczność i szacunek Polaków. Nieco dalej zaś czytamy: „To, co (niektórzy) Polacy uczynili Żydom podczas drugiej wojny światowej, jest mroczną kontynuacją tego, przeciwko czemu Brandes protestował podczas pierwszej z wojen”<sup>90</sup>. Duński autor sugeruje ponadto, że dopiero rozliczywszy się do końca ze swego antysemityzmu, Polacy będą mogli przypomnieć sobie o istnieniu Geорга Brandesa, którego wyparli ze świadomości. Zgodnie z tą retoryką, tylko wyznanie i odpokutowanie narodowego grzechu antysemityzmu, który zresztą stał się grzechem założycielskim II Rzeczypospolitej i przyczyną współuczestnictwa jej obywateli w późniejszym Holokauście, może Polakom otworzyć drogę ku pojednaniu z Brandesem, a w praktyce ponownemu nawiązaniu dialogu z jego myślą.

Można przyjąć ten wniosek bez zastrzeżeń. Można też z nim polemizować, pokazując np., że polski dystans wobec osoby i dzieła Brandesa nie był równoznaczny z ignorowaniem duńskiego krytyka<sup>91</sup>, a historyczna argumentacja Knudsena dotycząca młodej II Rzeczypospolitej jest właściwie przedłużeniem krytycznego dyskursu amerykańskich organizacji żydowskich, którego adresatem była raczej „Polska Dmowskiego” niż „Polska Piłsudskiego”<sup>92</sup>. Istotniejsza jednak wydaje się w tym kontekście refleksja, czy sugerowany przez Knudseną kierunek drogi (powrotnej) ku Brandesowi i jego myśli jest najbardziej płodny poznawczo i inspirujący. Sądzę, że ważniejsza niż kontynuacja toczącego się od ponad stu lat polskiego sporu z tezami Duńczyka jest w tym przypadku analiza dyskursów, w jakie wpisywały się dotyczące sprawy żydowskiej opinie i oceny Brandesa oraz polemizujących z nim Polaków tudzież relacji, w jakich pozostawały one względem siebie. Dzięki takiej właśnie analizie można lepiej zrozumieć istotę nieporozumienia między Brandesem a jego polskimi odbiorcami, której efektem była późniejsza obcość w ich wzajemnych stosunkach.

89 J. Knudsen *GB*, s. 561.

90 Tamże, s. 562.

91 Zob. M. Petelska *Antypolskie czy antywojenne?*, s. 231-232.

92 Ten ostatni zresztą cieszył się sympatią większości polskich Żydów. Zob. np. A. Żbikowski *Żydzi*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1997, s. 196.

Badacze myśli Georga Brandesa znają jego „dyskursywną nonszalancję”, która sprawiała, że często nie brał on pod uwagę konsekwencji własnych wyborów politycznych i ideologicznych, a nawet i politycznych rad, których udzielał. Można w tym kontekście twierdzić wręcz, za Aleksandrem Świętochowskim, że Brandes w rzeczywistości nie rozumiał Polski i Polaków, co odzwierciedlały jego naiwne wnioski i nierealne postulaty polityczne.<sup>93</sup> W istocie, naiwne i wewnętrznie sprzeczne wydają się często jego wyobrażenia o zaangażowanej neutralności, kosmopolitycznym nacjonalizmie czy moralnej *Realpolitik*. Licznymi sprzecznościami obciążony jest także jego stosunek do kwestii żydowskiej; wydaje się, że w przypadku Polski nie do końca uświadamiał on sobie, jakie polityczne konsekwencje – przede wszystkim dla Żydów – niesie ze sobą bliski mu konstruktywistyczny dyskurs pozytywizmu. Jednak szukając spójności w tym konglomeracie poglądów i idei, zauważymy, że na pierwszy plan wysuwają się w nim postulaty etyczne, którym trudno nie przyznać uniwersalności: nienaruszalność praw jednostki i wolność. Kluczowego znaczenia tych postulatów nie dostrzegli jego polscy polemisi, wpisując się w nowoczesny dyskurs narodowy, stawiający najwyżej cele i wartości narodowe i państwowe. Takie stanowisko okazało się w krótkiej, powojennej perspektywie politycznej w wielu względach skuteczne, lecz fatalnie błędne w kontekście kwestii żydowskiej, o której „doniosłym znaczeniu” przypominał sam Dmowski<sup>94</sup>. Polakom nie udało się przedstawić żadnej narracji, zdolnej wejść w poważny dialog z pełną emocjonalnego zaangażowania po stronie zagrożonej mniejszości opowieścią Brandesa – zmodyfikowaną i upowszechnioną na świecie. Holokaust w dramatyczny sposób obnażył słabość tego narodowego dyskursu, współkształtowanego przez niegdysiejszych wolnomyślicieli i liberałów, którzy stali się później adwersarzami Georga Brandesa. W tym kontekście nie powinno dziwić, że Jørgen Knudsen swoje rozważania o Brandesie i „polskich pogromach” zamyka pytaniem o Jedwabne<sup>95</sup>.

93 Zob. A. Świętochowski *Liberum veto*, t. 2, wyb. i wstęp S. Sandler, PIW, Warszawa 1976, s. 486.

94 R. Dmowski *Świat powojenny i Polska, w: tegoż Wybór pism*, t. 2, Zysk i S-ka, Poznań 2015, s. 620.

95 J. Knudsen *GB*, s. 562.



## Abstract

---

**Piotr de Bończa Bukowski**

JAGIELLONIAN UNIVERSITY (CRACOW)

*From Closeness to Distance: Georg Brandes, Poland and the Jewish Question*

The Danish literary critic Georg Brandes (1842-1927) played an important role in late nineteenth-century Polish culture. By giving public lectures in Warsaw, Cracow and Lviv, he championed the cause of Polish independence and inspired Polish positivists. Brandes's closeness with the Poles was shaken when he instigated a debate on the Jewish question and Polish anti-Semitism, so that his relationship with Poland gradually transformed into distance and hostility. This article examines the background, genesis and development of the conflict while also outlining research perspectives on this difficult and politically sensitive topic. De Bończa Bukowski analyses those of Brandes's most relevant views on the Polish and Jewish question – views that took shape in relation to contemporary discourses on liberal nationalism, assimilation as well as Zionism.

## Keywords

---

Georg Brandes, the Jewish question, nineteenth- and twentieth-century culture and politics, comparative studies